

Zeus, Brzeg (feat. Justyna Kuśmierczyk & Talent

dla mnie norma wygląda jak śmierć
w czarnych wodach znów chowam się przed stałym lądem
więc zostaw tę sieć
nie wyciągaj mnie na brzeg
dla mnie sztormy to powszedni chleb
zaszczepiony mam w sobie ten grzech
wbity w szpony kontroli jak cierni
nie wyciągaj mnie

czasami chodzę po centrum i patrzę na ludzi
mijają się ze mną, jak godzinowe wskazówki
sekundnik wichrado i Seiko!
ja stoję jak Casio z komunii, z rozładowaną baterią
i czuję się głupi, bo wszystkie te mrówki nie zapomniały gdzie biegną
w miejscu tych marzeń co więdną, rosną nadzieje i plany
życie znów sprawdza obecność, ja mam wieczne wagary
idąc za wiedzą powszechną, czy to nie czas jest na zamianę
pytam sam siebie, lecz nie puszczam pary
aż tak się jeszcze nie znamy
nawet jak pali pode mną się, nie oddaję dowództwa
podobno album jak dziecko jest, więc mi się nie pali do wózka
widzą w tym tanią podwózkę, szykują karę i musztrę
mój spacer poza ich pokładem znów na deski kładzie co słuszne
ogień św. Elma na krańcach masztów
presja na krańcach barków
na pływających deskach teatru szaleństwa znów miga rezerwa i bankrut
w momentach zwątpienia sam się upewniam że strach mój próbuje mnie zaszczyć
i że ten ocean co wściekle uderza o kadłub, też niesie mnie naprzód

dla mnie norma wygląda jak śmierć
w czarnych wodach znów chowam się przed stałym lądem
więc zostaw tę sieć
nie wyciągaj mnie na brzeg
dla mnie sztormy to powszedni chleb
zaszczepiony mam w sobie ten grzech
wbity w szpony kontroli jak cierni
nie wyciągaj mnie

tak wiele razy nie chciałem być sobą
chciałem być jak każdy
stopić się z tym co gorące
nie gapić się na morze magmy
lecz ciągnie mnie coś poza kadry
znowu zasady mi z głowy wypadły
płacze słuchaczy, całe fontanny,
tylko unoszą mnie nad morzem martwym
udostępnienia i łapki to akceptacji liczniki
w czasach gdy chce być kimś każdy, kto się odważy być nikim?
gdy wszyscy stroją się w barwy, bliźsi mi szarzy kosmici
liczę na zmiany, niewiele więcej potrafię dziś z matematyki
ludzi chcą stałego gruntu, a dla mnie ustatkowanie
to stały pociąg do buntu, a nie zabetonowanie
skaz pełno na wizerunku, prawie ze szrama na szramie
jednak nie dążę do kultu
tamtych zostawiam śniadanie w Aśramie
nie trawię złotych płyt i złotych klatek
żadna z nich mi nie zdobi chaty dziś
różne miał ziom etapy
twój świat jest gładki, mój – porowaty
wiem że stoją za tym moje własne koordynaty
biednym Kamil jest czy bogaty - świętym z was dam to do debaty

dla mnie norma wygląda jak śmierć
w czarnych wodach znów chowam się przed stałym lądem

więc zostaw tę sieć
nie wyciągaj mnie na brzeg
dla mnie sztormy to powszedni chleb
zaszczepiony mam w sobie ten grzech
wbity w szpony kontroli jak cierni
nie wyciągaj mnie
dla mnie norma wygląda jak śmierć
w czarnych wodach znów chowam się przed stałym lądem
więc zostaw tę sieć
nie wyciągaj mnie na brzeg
dla mnie sztormy to powszedni chleb
zaszczepiony mam w sobie ten grzech
wbity w szpony kontroli jak cierni
nie wyciągaj mnie